Nr 221. Dnia 9 Października. Piątek. Dnia 27 Września (9 Października) 1874 r.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi: w Warszawie rocznie, rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rsr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 k. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Dyonizego Biskupa Męczennika.
Jutro: Ś. Franciszka Borgiasza Wyznawcy.
Niedziela: ŚŚ. Maksym i Wincent. Kadłub.
Poniedziałek: Ś. Maksymiljana Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 6 m. 15.
Zachód „ „ 5 „ 19.

Długość dnia godzin 11 minut 3.
Ubyło „ „ 5 „ 40.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. I. ZABŁOCKIEJ.

Wtorek: Ś. Edwarda Kr. Augielskiego.
Środa: Ś. Kaliksta Papieża Męczennika.
Czwartek: ŚŚ. Jadwigi Wd. i Teressy Panny.
Piątek: ŚŚ. Florentyna B. i Gawła P.

— Od dnia dzisiejszego rozpoczęło się 40-to godzinne Nabożeństwo w kościołach: Ś-go Jacka przy ulicy Freta i Ś-go Józefa na Krak.-Przedmieściu obok skweru, które odprawiać się będzie w obu tych Świątyniach przez trzy dni z rzędu, a zakończonem zostanie w Niedzielę Nieszporami i procesjami jednocześnie z oktawą uroczystości Matki Boskiej Rożańcowej.

— Jaśnie Wielmożny Jenerał Gubernator Warszawski, Jenerał Adjutant Hrabia Kotzebue w dniu zaonegdajszym raczył powrócić z objazdu do Warszawy.

Wiadomości miejscowe.

= Zbliża się pora wieczornych zabaw, mających uprzyjemniać długie godziny, przepędzane niedawno w werendzie letniej willi, na polu, lub przedstawieniu w ogródku warszawskim. Nie jest ona podobno z wielką radością wyglądana przez osoby, lubiące rozrywkę po całodziennej pracy,—bo zabawa zimowa z tańcami i szalonym wirem balu niemoże znaleźć zastosowania w porze na pół ciepłej osłonionej następnie uroczystym płaszczem adwentu,—bo biały śnieg nie „*niezagrzewa*“ jeszcze nóg do tańca a zamarła przyroda nie zmusza do szukania efektów sztucznych wśród atmosfery, nasiąkłej gazowem światłem i silnym *oddechem* tancerek i tancerzy.

Wieczory jesienne najlepiej się podobno nadają do używania rozkoszy *duchowych*. Więc koncerta, więc teatra, więc odczyty ściągać będą tłumy ukształceńszej publiczności; w domach prywatnych wyprawią się rauty i teatra amatorskie.

Teatra amatorskie, — jedna z najprzyjemniejszych może i najszlachetniejszych rozrywek salonowych, coraz rzadziej bywają urządzane przez młodzież płci obojej, która nielubi robić przygotowań i uczyć się przez tygodnie całe dla *jednej* chwili przyjemności. W dziejach zabaw domowych, teatra amatorskie nie małą odgrywały rolę; były domy, gdzie umyślnie urządzano scenę i dawano perjodycznie przedstawienia. Dziś domów takich już niema, a teatra amatorskie udają się tylko na prowincji, gdzie połączone z dobroczynnym celem i powabem publicznej sławy zachęcają wszystkich do przyjęcia udziału.

W ciasnem kółku rodziny i znajomych nie grają już amatorowie, arena to za ciasna, gdzie praca mozolna nie znajdzie należnego uznania, gdzie nie pozna talentu krytyk gazeciarski.

I zabawy mają swe znaczenie. Wniknąwszy w nie bliżej, do smutnego przyjdziemy wniosku, że szlachetna ta rozrywka upada w domach naszych, ustępując miejsca modnym a więc elegancko-grzecznym obgadywaniom znajomych lub jeszcze modniejszym—nudom. Kiedy niekiedy tylko w domach zamożniejszych, pani X. lub panna Y., chcąc się popisać swą nadsekwańską wymową, urządzają teatr francuzki. Lecz i to zjawisko do wyjątkowych zaliczyć należy.

Wzbogacająca się nasza literatura dramatyczna przedstawia bardzo piękny wybór utworów stosownych do grania choćby na błyszczącej posadzce salonów: cóż, kiedy rzadko kto zapytuje się o podobne książki.

Dorocznym jednak zwyczajem, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności urządza tej jesieni amatorskie w sali swego teatrzyku.

= Jutro przypada widzialne zaćmienie słońca. Zaćmienie to pierścieniowate rozpocznie się o godzinie 9 minut 42 podług średniego czasu berlińskiego na wschodniem wybrzeżu Grelandji, następnie będzie widzialnem w Europie, północno-wschodniej Afryce i w części zachodniej Azji, a kończy się o godzinie 2 minut 32 na zatoce Perskiej. Jako zaćmienie pierścieniowate widne będzie tylko w środkowej części Syberji; w naszych stronach będzie połnocna część tarczy słonecznej przez księżyc zakrytą.

= P. Jan Kanty Gregorowicz, redaktor „Przyjaciela dzieci“ zamierza mieć odczyt na rzecz warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności: „o obowiązkach dzieci względem rodziców i całej społeczności.“ Odczyt ten przeznaczony będzie głównie dla młodego pokolenia.

= W podanej wczoraj wiadomości o ogniu w domu p. Oranowskiego, Nr 40, wymieniliśmy mylnie skład mebli z drzewa giętego p. Machonbauma. Ogień powstał w magazynie p. Głobusa, mieszczącym się w powyższym domu, magazyn zaś p. Machonbauma istnieje przy ulicy Nowy-Świat. Ponieważ dla handlujących pomyłka taka mogłaby być szkodliwą, spieszymy tedy niniejszem ją sprostować.

= Gdyby jadący trzymali się jedynie środkowej części ulicy wyłącznie na jazdę przeznaczonej uniknięto by smutnych wypadków najeżdżania przechodniów.

Onegdaj o godzinie 12tej przed południem szedł jakiś wyrobnik Krakowskiem-Przedmieściem tuż obok chodnika, niosąc na ramieniu zawieszone tragi. W tejże chwili pędziła próżna dorożka, drogą niewłaściwą, gdyż po przestrzeni między brukiem taflowym a chodnikiem i najechała tragarza.

Szczególny wszakże zbieg okoliczności uchronił tego ostatniego od przykrych następstw. Dyszel uderzył w tragi tak silnie, że niosący takowe, wypuściwszy je z ręki padł na wznak bliżej chodnika, znalazłszy się nagle pod tragami, które również zbiegiem okoliczności upadając stanęły na nogach (drewnianych), ukrywszy pod sobą swego właścieiela. Dorożkarz był już daleko, kiedy tragarz nie poniósłszy szwanku, klnąc w pień wszystkich dorożkarzy przeszłych, teraźniejszych i przyszłych gramolił się z wolna z pod swego schronienia.

Przykra ta w początku, a dosyć zabawna w rezultacie scena miała miejsce wprost skweru.

= W „Gazecie Kieleckiej“ spotykamy interesujący opis starożytnego miasta, dziś osady, Pilicy. Między szczegółami historycznemi, w które ten artykuł obfituje, jest przytoczony napis nagrobkowy z r. 1774, przedstawiający ducha ówczesnego prawodawstwa karnego. Nagrobek jest w kruchcie kościoła OO. Reformatów, ponad kropielnicą, a napis na nim następujący:

Teklę z imienia, z przezwiska Białecką,
Z cnót wyboryczną, a z męża Piasecką,
Siekierą sługa zabił w nocy panią,
Mąż, Michał, prosi o westchnienie za nią.
Prosi i za nim, bo w pokutnym ryku,
Odebrał karę w pośród miasta rynku;
Rękę odcięto, kleszczami szarpano,
W końcu na ćwierci za żywa siekano.

= Spóźnieni przechodnie, którzy dzisiejszej nocy znajdowali się około Banku widzieli obrazek smutny i trywialny zarazem.

Biedna dorożkarska szkapa tarzała się po bruku w konwulsjach konania. Otaczało ją kilku obojętnych spektatorów i gamenów cieszących się z widowiska, wreszcie jakiś żydek pełniący obowiązki „znawcy.“

Właściciela szkapiny nie było tam wcale. Uciekł on niepostrzeżenie obawiając się policyjnej odpowiedzialności i gwoli temu nie starał się nawet pomódz czemkolwiek męczącemu się zwierzęciu.

Podług zdania „znawcy“ (ten rodzaj wszędzie znaleść się musi), śmierć konia nastąpiła z winy woźnicy, który zmęczywszy go jazdą, zgrzanego jeszcze i dyszącego poił przy studni.

Fakcik ten pospolity jest i drobny wielce. Na bruku warszawskim spotykać się z nim można tak często.

Właśnie z przyczyny tej „częstości,“ na światło go podnosimy.

= Władza policyjna przydybała już podobno filuta, który pod czas wystawy sprzedał i wziął pieniądze za cudzą bryczkę. Może być bardzo że i poszkodowany odbierze swe pieniądze.

BALON AMERYKAŃSKI.

Moda wywierała i wywiera wpływ swój potężny tam nawet, gdzieby to trudnem było do przypuszczenia.

Grymaśnica ta deklaruje zarówno o kolorze sukien, wielkości kapelusza i kształcie okrycia damskiego jak o teorji budowy fizycznej słońca, metodzie leczenia a nawet systemacie filozoficznym.

Słowem w życiu czy teorji, w błahostkach czy w poważnej nauce dostrzedz można zmienność zdań ludzkich przyjmujących dziś z uwielbieniem co wczoraj potępiono lub odrzucających to co wczoraj uważano za rzecz niewzruszoną.

Cóż tedy dziwnego, że ten wnet potężny a zmienny czynnik dał się we znaki i aeronautyce.

Bracia Montgolfier wynajdują zasadę balonów wznoszących się za pomocą ogrzewanego powietrza. To czarownicy, to geniusze, woła świat cały.

Ale oto profesor Chasles puszcza w Paryżu pierwszy balon napełniony wodorem. Chasles geniusz, wołają wszyscy, i gdzież tu z nim równać się fabrykantom papieru jakimś Montgolfierom, którzy nie wiedzieli nawet dla czego ich balon mógł się wzbijać pod obłoki?

Przyszedł jednak czas i na balony wodorowe a miejsce ich zastąpiły balony wypełniane gazem oświetlającym; któżby się jednak niemi zajmował, skoro całym z nich użytkiem bywa chyba tylko popis odwagi jakiegoś skoczka albo gimnastyka.

Z kolei zjawia się Nadar fotograf paryzki i krzyczy: precz z balonami, niech żyje aeronautyka. Chce się on wznosić w powietrze nie balonem ale za pomocą jakiegokolwiek motoru i szruby utrzymującej się w powietrzu swym ruchem obrotowym.

Nadchodzi nareszcie wojna prusko-francuzka i Paryż oblężony wysyła 64 balonów wypełnionych gazem oświetlającym. Znowu powszechne zajęcie się balonami, znowu liczne próby i doświadczenia i nakoniec powrót do punktu wyjścia to jest do Montgolfierów.

Tak jest. Jeśli motorem napowietrznym ma być balon, nie powinien on być wypełniony ani gazem wodornym ani oświetlającym ale ogrzanem powietrzem.

Jakiegokolwiek użyjemy gazu zawsze będzie on kosztownym, wypełnianie balonu trwać będzie długo i pomimo użycia nań najzupełniej nieprzepuszczalnej tkaniny, podróż nie będzie mogła trwać długo. Każde wzniesienie się balonem przyprawia go o ujście pewnej ilości gazu dolną klapą w skutek praw rozprężliwości, każdy znowu spadek pozbawi go znacznej ilości ballastu.

Po kilku wzniesieniach i spadkach balon gazowy nie mając dość siły wzlotu spaść musi koniecznie na ziemię i uderzony tem gwałtowniej, im mniej będzie do wyrzucenia w łódce ballastu.

Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że fabryki gazu rzadko gdzie się znajdują, ciepłe zaś powietrze wszędzie można wytworzyć, choćby nawet podczas podróży, że gaz oświetlający do dużego balonu kosztuje od 300 do 500 rubli, do takiego zaś samego balonu dostatecznie ogrzane powietrze mieć można za parę rubli, że wreszcie wypełnianie balonu gazem trwa co najmniej 4 godziny, gdy ciepłem powietrzem nadąć go można w ciągu kwadransa, przyjdziemy do wniosku, że w interesie postępów aeronautyki nie wypada nam przynajmniej w tej chwili, zrobić nic innego jak powrócić do zarzuconych Montgolfierów z wprowadzeniem naturalnie możliwych ostrożności. Tylko przy tym systemie możliwe są długie podróże napowietrzne, i tylekroć zapowiadane przebycie Atlantyku jedynie Montgolfierem dałoby się uskutecznić. Zeszłoroczne próby i usiłowania aeronauty amerykańskiego Welsa by przepłynąć Atlantyk balonem gazowym, o czem tylekroć donosił nam telegraf, spełzły na niczem i przekonały wszystkich o niemożliwości nawet dalszych w tym względzie usiłowań. W Mongolfierach jedyna nadzieja i sam Wels promotor podróży transatlantyckiej tego jest obecnie zdania.

* * *

Czytając niedawno opis podróży balonowej aeronauty Ławrentiewa w Moskwie, który miał przybyć do Warszawy, ale się tym czasem w drodze potłukł podczas ostatniej wycieczki, mimowoli przypomniałem sobie urocze chwile pobytu nad ziemią z kapitanem Bunellem, a myśl rozmarzona, powędrowała na Wystawę filadelfijską i miała już wracać do Europy balonem Welsa, gdy w tem zasztukano do drzwi, a wchodzący przedstawił mi się jako Wels, profesor amerykański i aeronauta!

Było w tem coś nadzwyczajnego, i musiałem przyznać się sam przed sobą, iż chyba przeczułem amerykanina. Zdziwienie moje było większe jeszcze chyba niż... gdym się dowiedział o zamiarze odnowienia raz nareszcie teatru Rozmaitości.

Gość łamaną francuczczyzną, wyprowadził mnie wszakże w krótce z mego zdumienia, jest on tylko imiennikiem czy kuzynem trans atlantyckiego Welsa, ale odbywał także liczne podróże nadpowietrzne w Ameryce i Europie, a nawet szybował raz nad oceanem Indyjskim.

P. Wels, człowiek nadzwyczaj sympatyczny, zaczy-

= Dowiadujemy się, że p. Chęciński ukończył już pięcio-aktową komedję wierszem. Komedja ta do której przedmiot wzięty jest z obecnej epoki, będzie wkrótce przedstawioną na naszej scenie.

= Donoszą nam o założeniu wkrótce u nas nowej fabryki spirytusu wyrabianego z owoców. Fabryki tego rodzaju istnieją już w południowych gubernjach cesarstwa. Spirytus ten nie wiele się różniąc w cenie od zwyczajnego, odznacza się wybornym smakiem, niezwykłą czystością i do rozlicznych nadaje się użytków.

= Przy ostatnim pożarze w Ostrowcu (gubernja Radomska,) który zniszczył 50 kilka domów mieszkalnych, nie obeszło się bez smutnych wypadków. Dwaj urzędnicy z administracji Klimkiewiczowskich fabryk, ulegli przy ratunku płonących domostw kalectwu: jeden z nich złamał nogę, drugiemu zaś toporem odcięto palce u prawej ręki. (G. K.)

= W Wiśle kąpie się jeszcze około trzydzieści osób, stan wody jest niezwykle nizki bo sto na 0. Z tej też przyczyny właściciele łazienek nie mogą myśleć o rychłem zwinięciu i przetransportowaniu na drugi brzeg, na zimowe leże łazienek.

— (Art. nad.) *Szanowny Redaktorze!*

Wczoraj wieczorem znajdowałem się w gościnie u Wgo K., przy ulicy Marszałkowskiej, i podczas gdy jedna z córek gospodarza domu grać zaczęła, ja naśladując w tem biednych grajków ulicznych, z nutami w ręku obszedłem wszystkich tamże obecnych, każdy też ze śmiechem na ustach rzucał mi grosze, nie wiedząc że choć tak maleńką kwotę, bo tylko kop. $37\frac{1}{2}$ które zebrałem raczysz przyjąć Sz. Redaktorze na Osady Rolne.— *Józef O.*, stały prenumerator.

= Na mieście widać ruch przeprowadzki. Tragarze i fury wciąż się uwijają, po Ś-to Jańskiej bowiem przeprowadzka Ś-to Michalska pierwsze zajmuje miejsce.

— W szlachtuzie na Rybakach, Marcin Hartman stróż, lat 57 wieku liczący, w skutek nieostróżności wpadł w dół głęboki na 3 stopy i tak mocno stłukł głowę, że w kilka godzin życie zakończył. (G. Polic.)

≌ W niedzielę, dnia 4go b. m., o godzinie 7 wieczorem, zawarty został związek małżeński w kościele wolskim, między p. Antonim **Stryczyńskim**, a p. Marją **Zielińską**.

„Oby im fortuna zawsze sprzyjała,
I łaska Boża ich nie opuszczała"!

—14,171— *G. O.*

Z pod Bodzanowa (Powiat Płocki).

Niniejszą korrespondencję zaczynam od skreślenia wiadomości gospodarskich starszych i bieżących, dla tego że pisząc Wam kwartalnie, niektóre rzeczy bieżące podstarzały się nieco a jednak jak sami uznacie Szanowny Redaktorze, niestraciły charakteru interesującego ogół czytelników Waszych.

Rozbudzająca się chęć do *ulepszenia komunikacji* wewnętrznej pomiędzy wioskami w naszej okolicy, istnieje bez żadnego zewnętrznego przymusu. Wiadomo bowiem, że drogi podzielone są (pomijając koleje żelazne), na 3 rzędy, a mianowicie:

a) drogi bite (chaussé),
b) trakty publiczne, i
c) drogi boczne.

Otóż drogi od *a* i *b*, obsługiwane są siłą szarwarku w naturze i pieniądzach, ostatnia zaś kategorja *c* pozostawioną jest obywatelom ziemskim bez żadnego zasiłku ze strony Państwa.

W niedalekiej przeszłości, drogi drugiego rzędu, a nawet i teraz, pozostawione jedynie opiece gminnych zarządów, przedstawiają smutny obraz zaniedbania— szarwark w większej części jest marnowany przez nieznajomość techniczną przedmiotu, a nierzadko przez złą wolę, ze szkodą dobra publicznego, na cele po za obrębem głównej potrzeby będące: Toż samo się działo i dawniej, gdy drogi trzeciego rzędu zostawały pod opieką gminną—dziś, jak to wyżej powiedziałem, postęp widoczny. W najbliższej mi miejscowości, pomiędzy wsiami *Kańgowem* a *Wylazłowem*, dalej pomiędzy *Pepłowem* a *Ramutówkiem*, właściciele tych dóbr, po wzajemnem porozumieniu się, wyprostowali, porobili na 10 łokci nawet przez bór szerokie drogi, okopać je polecili rowami, tak, że aż się serce raduje przejeżdzając obecnie milę drogi prawie, szeroką jak gościniec drogą.

Więcej jeszcze, znany z zamiłowania swego zawodu, umiejętnie i racjonalnie gospodarzący na ojczystym zagonie p. Zdzisław *Okęcki*, drogę z jego wsi *Miszewko-Stefany* ku *Swięcieńcowi* wiodącą, polecił wysadzić drzewami owocowemi, co sami przyznacie, że w naszych okolicach, jako nowość niebywała, wartą jest zanotowania, w kronice Waszego popularnego i licznie u nas czytanego pisma.

Wojciech *Jastrzębowski*, znany i wysoce ceniony nietylko w kraju naszym naturalista, wiedziony szlachetną dążnością rozpowszechniania drzew w kraju ginących, a tak niedawno jeszcze ozdobę lasów naszych stanowiących, postanowił własną pracą i staraniem zakładać rozsadniki takowych w różnych miejscowościach kraju, w majątkach b. uczniów swoich, wychowańców dobrze zasłużonego krajowi b. Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w *Marymoncie*. Otóż i naszej Wyszogrodzkiej ziemi, część Jego pracy dostała się w udziale, albowiem w majątkach Adama *Mieczyńskiego* Redaktora *Biblioteki Rolniczej* a mianowicie we wsi *Pepłowie* w maju 1871 r. z pomocą samego dziedzica oraz brata jego Leśniczego lasów miejskich Płockiej Guberji Feliksa *Mieczyńskiego*, założoną została szkółka drzew o jakich wyżej mowa.

Mieszczą się w niej: modrzewie, sosny Amerykańskie, jodły, świerki, jesiony, klony, jawory, brzozy płaczące, graby, brzosty, a z krzewów, zwyklejszy szakłak i mniej zwykłe kłokosska i hordowina. W zakładaniu tej szkółki, kierowano się ściśle według instrukcji podanej w szacownem a nienależycie ocenionem dziele Szanownego profesora pod tytułem „*Cudowna potęga rydla i pługa*," które wszystkim miłośnikom rolnictwa krajowego oraz ogrodnictwa, zalecamy jaknajmocniej. Okazy drzewek, przedstawione są na tegorocznej Wystawie rolniczej w Warszawie.

Kiedy mowa o szkółkach drzewnych, niepodobieństwem nam jest wstrzymać się od zrobienia uwagi, że największemi nieprzyjaciołmi takowych są krety i kury.

Co do kretów, podzielone są zdania naturalistów, jedni, jak Flourens, znakomity naturalista francuzki, stanowczo przemawiają za ich ochroną, inni, a przeważniej też praktyczni ogrodnicy, przeciwnego są zdania. Według naszego widzenia rzeczy, prawda leży po środku. Co do kur, to inna już kwestja. Hodowla ich ze stanowiska ekonomicznego, najlżejszej nie wytrzymuje krytyki, bo każdy przyzna, kto tylko obznajmiony jest z gospodarstwem wiejskim, że wychowanie kury cztery razy więcej kosztuje aniżeli pierze i mięso z niej warte. Cóż mówić o szkodach jakie wyrządzają dobremu i dbałemu ogrodnikowi, dla tego też radzimy wszystkim posiadającym ogrody owocowe, a w nich szkółki drzewne oraz kwiaty, ażeby stanowczo hodowli kur wyrzekli się.

Potrącamy jeszcze o kwestję nieco dawniejszą ale doniosłego znaczenia dla tutejszej okolicy, chcemy bowiem mówić o czerwcowych tegorocznych wyborach do Władz Towarzystwa Kred. Ziems. W Płocku wytrzymały one w r. b. krytykę, z małym wyjątkiem co do osób wybranych, pomijamy jednak konieczną podług ustawy formę, mamy bowiem Radców dyrekcji szczegółowej w Płocku *bez ziemi*, chociaż swobodnie w hipotekach ich nazwiska figurują, ale mniejszą byłoby to rzeczą, gdyż nam o treść a nie o formę idzie; pismo wasze jest rodzajem kroniki krajowej, zanotujcież więc w tej kronice mały skandalik, a mianowicie: że piszącemu niniejszą korespondencję, ofiarowano korczyk owsa za danie kreski wyborczej. Pozostawiamy ten fakt bez uwag dalszych, bo jakże smutnemi one byćby powinny.

Kartofle bez kartofli ciekawa kwestja pod względem historji naturalnej, a jednak tak jest w r. b. nać piękna, a gdy wyrwiesz kartofli pod nią niema. Smutne to położenie dla biednego ludu, przeważnie kartoflami się żywiącego, głód będzie. Powód faktu zdaniem naszem leży w suszy letniej niepamiętnej w tych okolicach, tak że deszcz przez cztery miesiące nie padał wcale i zaraz w samych początkach po zasadzeniu kartofle uschły w ziemi i w wielu miejscach przesadzanemi być musiały.

Od faktów gospodarskich przechodzimy na inne pole i zanotować tu musimy literackie nowości, które jako wieści doszły uszu naszych, a mianowicie: a) projekt podobno już zatwierdzony wydawnictwa pisma co tygodniowego w Płocku pod tytułem „**Nadwiślanin**" z dodatkiem pisma zbiorowego illustrowanego co kwartał p. t.: „**Księga Swiata**", redaktorem którego ma być podobno zdolny urzędnik jednej z władz w Płocku W-ny *Dunkel*. Wprawdzie wieści podobne jak te, dawno już a przynajmniej od lat pięciu obiegają w Płocku, podawane jednak obecnie przezemnie, zdają się być oparte na gruntowniejszej podstawie. Również rzeczą jest pewną, że księgarz tutejszy *Kempner* wydaje na rok 1875 „**Kalendarz Płocki**" pod redakcją urzędnika *Filleborna*.

* * *

Smutną wiadomością kończymy korespondencję niniejszą: w dniu 11 z. m. zmarł po długiej słabości

---

na mi opowiadać niektóre szczegóły swych wycieczek, słucham go więc z całą przyjemnością, nareszcie rozmowa przechodzi na przedmiot bliższy, to jest na podróż nadpowietrzną w Warszawie.

Aeronauta radzi się co do wyboru miejsca wzniesienia, ceny gazu i t. p. szczegółów, co do których staram się dać mu możliwe objaśnienia.

Ponieważ wypełnienie balonu gazem, pociąga za za sobą kilkaset rubli kosztów utrudniając przytem niezmiernie wybór miejsca, z powodu, iż na kilku tylko ulicach miasta, znajdują się rury gazowe odpowiedniej średnicy, pytam więc gościa, czy nie lepiej byłoby wznieść się Montgolfierem; rzecz będzie bardzo ciekawa i warta widzenia, więc i przyciągnie publikę, a koszta ograniczą się do kilkudziesięciu rubli, zamiast dosięgnąć cyfry kilkuset.

P. Wells zgodził się na moją propozycją najzupełniej i prosił o zrobienie stosownej wzmianki w Kurjerze.

Podróż napowietrzna balonem mongtlfierowym czyli opalanym w ogóle zaciekawia każdego, podróż p. Welsa obiecywała być wyjątkowo ciekawą. Zamiast opisywać urządzenie amerykańskiego aeronauty, wolę przytoczyć niektóre szezegóły mojej z nim rozmowy najlepiej całą rzecz malujące.

Balon p. Welsa nazywa się „Ameryka," ma 1,000 metrów sześciennych objętości, uszyty jest z białego perkalu...

Na zapytanie moje, ile czasu potrzeba do zupełnego wydęcia „Ameryki" p. Wels objaśnił, że w ciągu kwadransa wszystko jest gotowe.

— Używam w tym celu, mówił aerenauta, pieca umyślnie z cegły na gruncie zbudowanego. Piec ten ma kształt ostrosłupa ściętego. Palę w nim łuczywo i słomę. Balon zawieszony na sznurze, nakrywa z początku piec ze wszech stron. W miarę zaś ogrzewania w nim powietrza wnosi się zwolna, podtrzymywany przez kilku ludzi.

— A siatki? jakiej pan używasz pytam amerykanina.

— Właściwie mówiąc nie używam jej wcale, gdyż ośm sznurów skrzyżowanych na wierzchniej części balonu i spuszczonych na dół, wystarcza do zawieszenia łódki.

— Ależ panie aeronauto, bez siatki, pańska „Ameryka" wymknie się z pod owych sznurów, za lada silniejszym podmuchem wiatru. Wszakże w Paryżu ogromny balon „Liberté" pomimo gęstej siatki, wydobył się z pod niej i uciekł, a cóż dopiero pańska „Ameryka," wcale nie zasznurowana.

— Nie, nie, przeczył uparcie p. Wels, będzie i tak dobrze, wszakżem tyle razy już odbywał tym sposobem podróż napowietrzną.

— Niech i tak będzie, ale ile bierze pan ze sobą centnarów ballastu?

— Ja nie używam ballastu, gdyż za pierwszem wzniesieniem się balonu, skoro ten zaczyna opadać na ziemię, nie usiłuję bynajmniej przedłużać podróży, ale spokojnie dosięgam ziemi. Balon mój przebiega drogę niby kula po linji elewacyjnej.

— Dobre to w małem miasteczku gdzie za lada wzniesieniem można się wydostać po za obręb zabudowań, ale co pan uczyni w Warszawie, jeśli balon spadać zacznie w granicach miasta, jakim sposobem unikniesz pan wtedy upadnięcia na dachy lub na twardy bruk?

Amerykanin zamyślił się nieco, ale po chwili odrzekł, iż o tem jeszcze nie pomyślał jakoś, bo nie zdarzyła się potrzeba, w obecnym jednak wypadku weźmie ze sobą do łódki piecyk żelazny i nieco słomy i łuczywa, tak iżby w razie wypadku mógł rozgrzać na nowo powietrze w balonie i przedłużyć na jakiś czas swą podróż.

Projekt wydał mi się za bardzo amerykańskim, ale przez grzeczność nic mu nie zarzuciłem, spytałem tylko o rozmiary łódki i czy pozwolą one na pomieszczenie piecyka.

— Łódka mi się zniszczyła, objaśnił p. Wells i obstaluje nową tutaj w Warszawie.

— Wątpię czy kosz z prawdziwej trzciny ze sznurami wplecionemi i innemi odpowiedniemi będzie tu kto w stanie panu dobrze zrobić.

— Ja też każę zrobić po prostu zwykły koszyk do bielizny.

Znowu coś amerykańskiego pomyślałem i miałem jeszcze o coś p. Welsa spytać, gdy odezwał się towarzysz aeronauty dotychczas uporuie milczący. Towarzysz ów niewiadomej narodowości spytał mnie po co właściwie Wels go do mnie przyprowadził, czy po druk afisza czy po co innego. Dziwnem było to pytanie przybyłego, zdradzało bowiem, że aeronauta i jego towarzysz nie zupełnie się rozumieją.

Chcąc ułatwić panu Wels całą procedurę nieodzowną przy urządzaniu jakiegokolwiek u nas widowiska, objaśniłem go o wszystkich szczegółach, zalecając przedewszystkiem towarzyszowi aeronauty, zapewne sekretarzowi, zredagowanie afisza w języku ruskim którym dobrze władał. Pan sekretarz odrzekł mi na to, że nie umie czytać ani pisać!

O święta prostoto sekretarjatu napowietrznego i ty nieszczęsny obywatelu republikańskiej Ameryki, jęczący w rękach wcale nie kapitalnego przedsiębior-

ksiądz Paweł *Słupecki* b. Dziekan Dekanatu Wyszogrodzkiego, przez lat 32 proboszcz w miasteczku *Bodzanowo*; w dniu 13 z. m. eksportowany przez Dziekana i Kanonika z *Zagroby* księdza *Smolińskiego*, w dniu następnym pochowany na miejscowym cmentarzu przy udziale parotysięcznego tłumu. Trumna niesiona na barkach obywateli ziemskich w dowód wysokiego uznania zasług zmarłego. Oby Mu ziemia była lekką! *Mazur z Płockiego.*

✝ Dnia 10go b. m., t. j. w sobotę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Stefana **Kowalskiego**, odbędzie się Nabożeństwo żałobne, o godzinie 10tej z rana, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała wdowa zaprasza. —14,190—

✝ Jutro, jako w 40sty dzień śmierci ś. p. Księdza Kanonika **Ignacego Klimowicza**, b. Proboszcza Parafji Prawosławnej w Lublinie, a następnie Emeryta i Obywatela ziemskiego, w Soborze Prawosławnym przy ulicy Długiej, o godzinie 11tej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo; na które dzieci i wnuki, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —14199—

✝ Ś. p. Franciszek-Ksawery **Drabik**, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 39, wczoraj rozstał się z tym światem.— Pogrążona w smutku żona, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo w kościele Śgo Marcina przy ulicy Piwnej, w dniu 10 b. m. to jest w sobotę, o godzinie 10tej z rana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 5tej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —14,165—

✝ W dniu 7 b. m. przeniósł się do wieczności ś. p. Eugenjusz **Rembieliński**, Obywatel ziemski, przeżywszy lat 51. W imieniu nieobecnych synowców, przyjaciele zmarłego, zapraszają Znajomych na żałobne Nabożeństwo, w dniu 12 b. m., to jest w poniedziałek, o godzinie 11tej z rana odbyć się mające w kościele Sgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, a następnie na eksportację zwłok. (1—2) —14,191—

Wiadomości Polityczne.

Do dnia 6go b. m. nie otrzymano ani w Santander ani w Paryżu wiadomości potwierdzającej zamach na Don Karlosa w Durango, z zadaniem mu niebezpiecznych ran połączony. Wczorajszy nasz telegram datowany *Madryt 7go*, a właściwie wysłany z Madrytu 6go wieczorem, niczego nie przesądza. Mógł Don Karlos na dwa dni przed wysłaniem telegramu złożyć Dorregaraya z dowództwa, i czy to zaraz tego samego dnia czy też nazajutrz—pierwsze doniesienia o buncie w Durango są z 5go b. m.—doświadczyć na sobie samym dowodów tego przywiązania, jakiem tchną do niego obrońcy jego sprawy. Również nie stanowi argumentu odpierającego rzeczywistość zamachu okoliczność powoływana przez jeden z klerykalnych dzienników paryzkich, mianowicie, że Don Karlos dnia 3go b. m. znajdował się w jakiejś miejscowości, którą zdaje się będzie Yriarte, oddalonej od Durango o dwa czy trzy dni drogi. Czas taki potrzebny byłby dla oddziału wojska, lecz nie dla pojedynczego człowieka. Mógł Don Karlos bardzo dobrze znajdować się dnia 3 b. m. w owej miejscowości, w której zajęty był zwiedzaniem szpitala a w dwa dni później stać już w pośród zbuntowanego oddziału w Durango. Fakt więc nie wydaje się w danych okolicznościach nieprawdopodobnym. Czy zaś rzeczywiście nastąpił, o tem powiedzą doniesienia dziś lub jutro spodziewane. Domniemanym następcą Don Karlosa w zdobywanem państwie jest Don Jakób, syn jego cztero-letni. W braku potomka męzkiego w linji prostej, pretensje karlistowskie przeszłyby na Don Alfonsa, wojującego w Katalonji oraz jego prawnych spadkobierców.

O nieobojętnym wcale dla powstania karlistowskiego fakcie donoszą z Bayonny pod datą 6go. Czterdziestu siedmiu oficerów z wojsk Don Karlosa miało stawić się w tamtejszym konsulacie hiszpańskim z aktem uległości dla rządu i prośbą o przyjęcie do służby w wojskach rządowych. W objaśnieniu do tego podania dołączonem mowa jest o stanie rozprzężenia moralnego, w jakiem znajdować się mają oddziały karlistowskie. Pragnienie pokoju opanowywa już umysły—i jeżeli raport na wiarę zasługuje, możnaby już w karlizmie skonstatować pierwszą chwilę upadku—zaczynającego się od niemocy duchowej. Może być że szczegóły zawarte w telegramie bayońskim zgodne są z rzeczywistością, lecz odnoszą się tylko do powstańców i oddziałów karlistowskich w Biskai. Na tym gruncie wspiera je doniesienie o buncie w Durango. Oba fakta dają się ze sobą związać i krok dokonany przez 47 oficerów w Bayonnie jest może następstwem wypadków nieposłuszeństwa wojskowego w Biskai.— W Nawarze ruch powstańczy nie utracił jeszcze znamion wielkiej wojny; o niesubordynacji wcale nie słychać. Karliści stoją ciągle wielkiemi massami na lewym brzegu Ebro od Tafala do La Guardia. W tej ostatniej miejscowości zgromadzili według najświeższych doniesień 38 bataljonów i 15 dział. Tak wielkiej siły nie mogli wziąć znikąd inąd tylko z Estelli, ztamtąd je sprowadzili; dołączyli może do niej jakie kilka tysięcy z innych punktów. Jeżeli wiadomość nie była przeznaczoną na wprowadzenie w błąd jenerałów rządowych, obywających się zazwyczaj bez rekonesansów i sprawdzi się w rzeczywistości, to trzeba będzie przyznać karlistom zręczność w wykonaniu ruchu flankowego w obec Laserny stojącego w Logrono.

Dalsze wskazówki o wyborach niedzielnych we Francji osłabiają jeszcze bardziej doniosłość i samą nawet wiarogodność sprawozdania rządowego o wybraniu 800 konserwatystów i 500 republikanów. Dzienniki royalistowskie nie tają się z niezadowoleniem jakiem je napełnia osiągnięty rezultat. „J. des debats" uważa większość dokonanych wyborów za zostającą po stronie idei republikańskiej. Według źródeł prywatnych obywających się bez pomocy statystyki rządowej, na tysiąc kilkadziesiąt wyborów znanych imiennie do poniedziałku, pięćset kilkanaście należało do republikanów a mało co więcej do tak zwanych konserwatystów. Sto wyborów pozostało nierozstrzygniętych. Ponieważ sami konserwatyści z tej setki spodziewają się dla siebie tylko 30, przypuszczając, więc, że z 200 nieznanych do poniedziałku zabiorą ²/₃ otrzymamy dla głosów „konserwatywnych" ogólną summę 750, dla republikańskich 650, kilkanaście głosów nad 1,400 zostających możnaby jeszcze konserwatystom przyrzucić. Arytmetyczna przewaga przedstawi się tylko w ilości stu-kilkunastu głosów.

Przypominamy wszakże że nie można ryczałtowo brać wszystkich konserwatystów za jedno stronnictwo. W polityce wewnętrznej istnieją różne kategorje konserwatystów i tam też w poglądzie na tę politykę wprowadzać trzeba. Bonapartyści zyskali nadspodziewanie wiele głosów, a przecież orleańczycy ani legitymiści nie mogą ich uważać za przyszłych sprzymierzeńców przy uwieńczaniu porządku moralnego monarchją. Co do tych bonapartystów to przewidywane zwycięztwo partji Rouhera nad ks. Napoleonem Heronimem urzeczywistniło się w wyborach na Korsyce w Ajaccio. Ks. Karol wnuk Lucjana a syn księcia Canino zmógł swego kuzyna. Wyborom towarzyszyły nie tylko figuryczne ale literalne fizyczne bójki — na noże i kije.

Utyskiwanie dziennika klerykalnego „Univers," jest najlepszym dowodem postępu jakiego od lat 3-ch dokonała idea republikańska we Francji. Dziennik ten pisze: „Przewidywania nasze o rosnącym ciągle postępie prądu rewolucyjnego,— aż nadto się sprawdzają. Radykalni — jest to łagodna nazwa dawana republikanom przez organ wstecznictwa — nie tylko nie utracili żadnego ze stanowisk zdobytych w 1871 roku, ale jeszcze odnieśli przewagę w wielu tych punktach w których konserwatyści mogli słusznie mniemać, że pozycja ich będąc od dawna umocnioną, będzie też i niezdobytą." Jest to przyznanie się do klęski jasno i szczerze, a dalej dając właśnie naukę tej szczerości i jasności dziennikom ministerjalnym pół urzędowym, „Univers" pisze: „Na nic się nie zda przeciwstawianie mniej lub więcej subtelnych (sofistycznych) interpretacji temu faktowi ogólnemu (postępu republikanów). Trzeba tylko umieć to powiedzieć, że stronnictwo zachowawcze dotkliwej doznało klęski."

W ogóle republikanie zdobyć mieli 30 nowych pozycji. Jest to zysk czysty, po odtrąceniu strat w walce poniesionych. We wszystkich większych miastach przewaga republikanów była stanowcza. Wsie więcej ulegające wpływom *porządku moralnego*, więcej też przeciwników rzeczypospolitej wybrały.

Zdaje się, że rząd francuzki odwołując „Orenoco," co już w zasadzie postanowił, nie zrzeka się myśli wyświadczenia usługi jaką miał spełnić ten statek umyślnie w Civita Vecchia trzymany, miejsce jego zastąpi Avizo parowe „Kleber". Stacja tylko zamienioną zostanie; z Włoch przeniesioną będzie na pobrzeże Korsyki. Agencja Havasa wykazuje dla „Klebera" na prawdopodobną stację port Bastia. Statek w każdej chwili gotowy byłby na wywiezienie papieża z Włoch. Trzeba się wraz z „J. des debats" domniemywać, że Francja otrzymała już w tym celu odpowiednie pozwolenie od rządu włoskiego, gotowość bowiem na nicby się nie przydała, gdyby z nią złączone nie było prawo wejścia w każdym czasie do jednego z portów włoskich

---

cy,— p. sekretarz przyznał się że mu brak pieniędzy na najpierwsze potrzeby.

* * *

Od owej oryginalnej wizyty upłynęło dni kilka. Pan Wells w ciągu nich raz jeszcze zapewnił mnie, że stara się o urządzenie podróży z ogrodu Nowej Szwajcarji (w alejach Ujazdowskich obok Doliny Szwajcarskiej) i że najdalej w niedzielę (upłynioną) poszybuje nad Warszawą. Minęła jednak niedziela, a o podróży nie było nic słychać, aż nagle wczoraj afisze zapowiedziały ją na godzinę 5 po południu.

W przewidującem tem postąpieniu znać było mądry sekretarjat. Naturalnie nikt afiszów nie czytał, a jeśli czytał, to za późno, że zaś w pismach przedtem nie było żadnego ogłoszenia, więc też do ogrodu przybyło zaledwie paręset osób. Biedny amerykanin widział zaiste niepowodzenie finansowe podróży, ale że koszta napełniania balonu ciepłem powietrzem są bardzo małe, więc już nie cofał się z placu i o godzinie kwadrans na 5 rozniecił ogień w piecu ceglanym, po nad którym balon Ameryka zawisł na sznurach niby duży namiot.

* * *

Balon wydymał się bardzo szybko i w ciągu kwadransa był już prawie gotów do odjazdu.

Publiczność tymczasem oglądała z nieufnością koszyk mający pełnić obowiązki łódki i piec żelazny o dwóch ścianach.

Najbardziej nieostrożny musiał się zgodzić, że w podobnych warunkach mogą podrożować po powietrzu chyba amerykanie i pacjenci OO. Bonifratrów. Doprawdy nie pozwoliłbym w takiej łódce pojechać nikomu, nawet nikomu z moich przyjaciół z redakcji Przeglądu Tygodniowego.

Przygotowania tymczasem do podróży zaczynały budzić coraz większą ciekawość.

Ten i ów wątpił w możność podróży w takich warunkach, niektórzy twierdzili, że balon spadnie w sąsiedniej dolinie Szwajcarskiej.

Co do mnie, przypomniałem sobie, że Warszawa oglądała już dwie podróże balonem Montgolfierowym i obie nie dobrze się skończyły.

Kuparenko wzbił się z ogrodu Foksalu, zawadził o koguta na wieży Śto Krzyzkiej i nieszczęśliwy (Kuporenko nie kogut) spadł na dach kręgielni w dzisiejszym Alkazarze. W nieszczęściu było nieco i szczęścia Kuparenko bowiem złamał tylko lewą nogę, z czego się nawet poźniej zupełnie wyleczył i jako kelner żył i umarł w Warszawie.

W kilka lat potem pani Garnerin wzbiła się z ogrodu Saskiego z przed pałacu, a odciąwszy się od balonu spadła ze spadochronem na topolę na rogu Nowego Światu i Alei Jerozolimskiej, gdzie dziś cukiernia Semadiniego. Upadek był łagodny, ale odznaczająca się niezwykłą tuszą aeronautka zaplątała się wśród gałęzi i upadłszy na ziemię złamała nogę prawą

Tak więc dwie podróże Montgolfierowe i złamanie dwóch nóg, jednej prawej i jednej lewej! Dziś podróże balonem powietrznym czy gazowym są daleko bezpieczniejsze niż dawniej, ale patrząc na urządzenia amerykańskie p. Welsa mimowoli zadawałem sobie pytanie na czem się to skończy i co p. Wels sobie złamie.

Pragnąc być świadkiem spadnięcia balonu na ziemię i wiedząc, że nastąpić ono musi bardzo blizko od miejsca wzniesienia, najwyżej o parę wiorst, postanowiłem natychmiast po wzleceniu balonu pojechać za nim w ślad.

Właśnie myślałem w którym kierunku przyjdzie mi podążać, gdy w tem p. Wels, prosi mnie o pomoc w przytrzymaniu rwącego się balonu, kilka osób bliżej stojących schwytało natychmiast za brzegi balonu; wkrótce zaś przyszła z pomocą znaczna część widzów z ostatniego miejsca. Balon kołysał się poważnie, unosząc z ziemi trzymających to z jednej to z drugiej strony. Publiczność ze śmiechem przypatrywała się tej scenie *porywającej*, gdy w tem pod ostremi szponami kogoś z zaproszonych pomocników perkal nadpękł i w mgnieniu oka zaczął drzeć się na szmaty.

Gdyby balon miał na sobie siatkę, wypadek ten nie mógłby się przytrafić, bo trzymanoby wówczas za sznury cisnące na całym balonie, a nie za brzeg perkalu.

Wszyscy trzymający uciekli na bok, bliższa publika także, a „Ameryka" wzbiła się w górę. Że jednak u wierzchu balon był przymocowanym do sznura, przewrócił się więc do góry spodem, kłęby dymu z powietrza ogrzanego uleciały zeń bezpowrotnie, a kawały perkalu spadły na zarzący się piec i zajęły się płomieniem. Dzięki jednak przytomności osób najbliżej stojących ugaszono je natychmiast.

P. Wels z przerażeniem patrzał na to wszystko. Powinienby wszakże raczej podziękować za to niebu, gdyż inaczej, kto wie w jakimby stanie powrócił na ziemię

Publiczność po tym całym wypadku zachowała się względem zmartwionego aeronauty bardzo uprzejmie, wcale nie po amerykańsku (yankesy zażądaliby niezawodnie zwrotu opłaty wejścia).

Tak się skończyła pierwsza amerykańska wycieczka napowietrzna p. Welsa, a podobno i ostatnia.

—13969—3—3

obranych przez papieża. W pewnej więc mierze doniesienia Monda mogą mieć swoją podstawę oczywistą, jeżeli ją ma i obecne doniesienie „Ag. Havasa“.

We Lwowie dep. Skrzyński wniósł był projekt pomnożenia okręgów wyborczych po miastach, dla powiększenia liczby deputowanych do sejmu z łona ludności inteligentniejszej. Projekt oddany do komisji prawnej, tak małe ma widoki otrzymania $^2/_3$ większości wymaganej przez ustawę krajową, że komisja w miejsce niego zaleca tylko rezolucję, którąby wyraziła rządowi potrzebę zmiany i poprosiła go o przedstawienie właściwego projektu. Propozycję zaprowadzenia szkoły realnej we Lwowie z wykładem rusińsko-niemieckim, w pierwszem zaraz odczytaniu odrzucono.

Biskup Janiszewski stawał d. 6 b. m. w sądzie Poznańskim. Przywieziono go umyślnie z więzienia koziminskiego. Oskarżony był o niewłaściwe spełnianie obowiązków *biskupich i przywłaszczenie sobie* atrybucji nie przyznanych przez rząd. Janiszewski bronił się sam bez pomocy adwokata. Obrona trwała całą godzinę. Depesze do dzienników niemieckich nazywają ją świetną. Ostatecznie skazano biskupa na 6 miesięcy więzienia. Dalsze postępowanie przeciwko niemu jeszcze się prowadzi.

D. 6 b. m. zagajony został w Brighton wiec duchowieństwa anglikańskiego sympatyczny dla niemieckiego starokatolicyzmu.

P. S. „Cuartel Real“ urzędowy organ powstania karlistowskiego donosi, że D. Carlos w dobrem zdrowiu znajduje się na czele wojsk swoich a Dorregaray dla „poratowania zdrowia“ otrzymał urlop na czas nieograniczony—urlop taki równa się dymissji.

Rząd angielski na listopadową sessję parlamentu wniesie projekt urządzenia wielkiego portu wojennego w Dover.

D. 7go b. m. „Orenoco“ był już gotów do odpłynięcia z Civita-Vecchia.

Królowa matka bawarska dnia 7go b. m. miała złożyć wyznanie wiary katolickiej. W końcu września jeszcze oznajmiła konsystorzowi luterskiemu wystąpienie swoje z luteranizmu. Królowa jest księżniczką pruską.

Pomiędzy Bülowem sekretarzem stanu w Prussach a Bismarckiem wyniknęły nieporozumienia, którym zaprzecza telegraf urzędowy.

Depesze telegraficzne.

Warszawa, d. 9 października, g. 11 m. 30 r.

Bern 8-go. — W skutek ogólnego głosowania nad traktatem o zjednoczeniu poczt, traktat ów jednogłośnie został przyjęty. Wyjątek stanowi Francja, która przed podpisaniem zażądać ma sankcji od Zgromadzenie narodowego.

Darmstadt 8-go.—Izba deputowanych przyjęła dziś projekta do praw o zakonach i kongregacjach religijnych, jak również o opodatkowaniu kościołów i stowarzyszeń religijnych.

— Wczoraj w *Zakładzie rękodzielniczym dla kobiet*, w obecności Przewodniczącego, Nauczycielek i Nadzorczyni, odbył się egzamin czterech uczennic, które ukończyły kurs „kroju sukien“.— Uczennice te, jako gruntownie wykształcone w tym przedmiocie, otrzymały odpowiednie świadectwa. —14,172—

— Doktor **Braun** powrócił do Warszawy.—Przyjmuje chorych codziennie w mieszkaniu swojem przy ulicy Marszałkowskiej N° 75 nowy, z rana do godziny 9tej, po południu od 3ciej do 5tej. (1—3) —14,176—

— Obrońca przy Senacie **Farisot**, powrócił do Warszawy. (1—1) —14,186—

— **Juljan Rauszer**, Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, utrzymuje Kancelarję przy ulicy Miodowej, Nr 15 nowy. (1—3)—14139—

— *A. A.*, mieszkanka ulicy Ordynackiej N° 6, upraszа Panią *A.*, znajomą z Foxalu, o zkomunikowanie się w jej własnym interesie. (1—1) —14,185—

— Dzisiejszy dalszy ciąg Kurjera zawiera między innemi i „Wiadomości bieżące z Kroniki zagranicznej.“

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: Tricoche i Cacolet.— Jutro: Pozytywni

TEATR WIELKI.

Dziś: Robert Djabeł.— Jutro: Bal Maskowy

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 9 Października 1874 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE i KOP.		RUBLE i KOP.	
Półimperjały Ros. rs. — kop. —.				
Dukaty Holenderskie rs. — kop. —.				
Pruskie tal. w bilet. rs. — k. —				
Austrjackie floreny w bilet. k. —.				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.)	—	—	—	
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	93	40	—	—
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	93	30	93	—
Listy Zast. nowe 5 proc. z r. 1869.	91	10	90	80
Listy zastawne m. Warszawy I s. .	87	30	87	—
„ „ „ „ II s. .	86	30	86	-
Listy Likwidacyjne rs. 100.	78	80	78	50
Obligacje kolei żel. Terespolskiej .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860. . .	98	—	97	25
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . / „ „ „ „ ostempl. .	176	75	—	-
„ „ „ „ z r. 1866 . / „ „ „ „ ostempl. .	173	50	—	-
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	—	—	95	
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej .	71	50	70	
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej. .	—	—	146	
Akcje Dr. żel. War.-Terespolskiej. .	115	—	114	
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 .	—		—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	224	—	221	
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	—	—	—	
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	—	—	—	
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	—	—	—	
5% Listy zastawne rossyjskie. . .	103	50	103	

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $118^8/_9$
Od Likwidacyjnych kop. $142^2/_9$.
Od Listów Zastawnych nowych kop. $148^{11}/_{18}$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $11^1/_9$
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 106 k. 80 rs. 106 k. 50.
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. $23^1/_2$ rs. 7 k. $21^1/_2$
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. — rs. 86 k. 70
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 98 k. 10 rs. — k.
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. —, żądano rs. —

— **Ceny targowe Warszawskie.** Dnia 8 Października płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów smol. i ordyn. od rs. —k. — do rs. 5 kop. 25 pstra i dobra rs. 5 kop. 85 do rs. 6 kop. 5, wyborowa rsr. 6 kop. 15 do rsr. 6 kop. 35 żyta wagi 232 do 240 funt. od rs. 4 kop. 35 do rs. 4 kop. 80, jęczmienia 2 i 4ro rzędowego rs. 4 kop. 80 do rs. 5 kop. 10, owsa rs. 3 kop. 40 do rs. 3 kop. 50, groch po rs. 6 kop. 30 do rs. 6 kop. 50, kartofli rs. — kop. — do rsr. kop. —, siana od kop. $57^1/_2$ do $67^1/_2$, słoma od kop. do kop. $27^1/_2$.

— **Okowitę** płacono dnia 8 Paździer. hurtową składniczą za garniec od kop. — do 181. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. — do —.

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem ciepła stopni —.—, dziś rano st. 8.12, w południe st. 14.06. Barometr: 771 mm. (Odmiana).

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warsz. stopa 0 cali 0.

Patrz Dalszy Ciąg Kurjera i Dodatek.

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego“.— Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою.

Redaktor Herman Benni. Wydawca Gustaw Gebethner.

KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy ciąg Numeru 221. Piątek. Warszawa, d. 27 Września (9 Października) 1874 r.

Kronika zagraniczna.

✕ Dnia 3 b. m. spłonęło do szczętu miasto Gorlice w Galicji zachodniej w okręgu Jasselskim nad Ropą położone. Cztery tysiące ludzi zostało bez dachu. Szkody wynoszą przezło miljon guldenów austrjackich. Gorlice leżące o 14 mil od Krakowa, założone zostały przez Łużyczan uchodzących przed zalewem germańskim. Trudniło się wyrobem płócien i handlem zbożowym. Z tego względu nazywano je „Małym Gdańskiem.

✕ Do „Timesa“ telegrafują z Berlina, że Lesseps zrzekł się swego projektu drogi żelaznej środkowo-azjatyckiej do Indji.

✕ Do Paryża przybyła w tych dniach z New-Yorku jedna z najgodniejszy uwagi kobiet Ameryki, pani Wiktorja Woodhull, pułkownik 85 pułku milicji newyorkskiej, składającego się wyłącznie z murzynów. P. Woodhull, znana autorka i propagatorka emancypacji kobiecej, urodziła się 1832 roku. W 1872 roku wybraną ona była przez konwent w Cincinati kandydatką na urząd prezydenta i wystąpiła tym sposobem jako spółzawoduiczka Ulissesa Grant i Horacego Greley.

✕ Osobliwszy dowód miłości braterskiej złożył mieszkaniec włości węgierskiej Gyulajovancz, nazwiskiem Józef Toth. Przed kilku laty skazany on został za zbrodnię morderstwa na piętnastoletnie więzienie w twierdzy, jakoż dotychczas odsiadywał to więzienie. Dopiero w ostatnich dniach dowiedziawszy się o śmierci swego brata zeznał, że ten brat był mordercą, on sam zaś nie miał żadnego udziału w zbrodni, lecz tylko przez miłość dla winowajcy przyjął na siebie winę. Powołał też na świadectwo prawdy świadków naocznych dokonanej zdrodni: Pawła Szemes, Michała Toth i Józefa Hdek. Komenda twierdzy peszteńskiej wezwała z tego powodu Sąd w Szegszardzie, ażeby ponownie podjął śledztwo w tej sprawie.

✕ Urzędowy dziennik węgierski; „Pannonia“, ogłosił rozkaz aresztowania pewnej osobistości oskarżonej o kradzież żywego krokodyla. Winowajca chciał tym nieprawnym nabytkiem wzbogacić swój zwierzyniec.

✕ Dzienniki berlińskie z pewnem zadowoleniem donoszą, że już teraz w Paryżu... wolno mówić po niemiecku. „Kurjer Giełdowy“ wylicza nawet miejsca, gdzie język ten bywa czasem w użyciu, naturalnie na bardzo skromną skalę, i twierdzi, że paryżanie doszli do tak wysokiego stopnia tolerancji narodowej, iż zaczynają okazywać coraz mniej wstrętu—do piwa niemieckiego.

✕ O pożarze w Gorlicach dodatkowo donoszą dzienniki wiedeńskie, że ogień wybuchnął w sobotę o godzinie 3 po południu. Gwałtowność żywiołu nie zostawiła odrazu żadnej nadziei ratunku. W płomieniach zginęło sześć osób. Spaliły się zupełnie: kościół, ratusz, domy urzędu obwodowego, sądu (z całem archiwum) poczty i telegrafu. W ogóle trzysta domów stało się pastwą ognia.

✕ W skutek wprowadzenia w Niemczech nowego systematu monetarnego, fabrykanci wyrobów pończośniczych, postanowili z dniem 1 stycznia 1875 roku sprzedawać pończochy nie tuzinami lecz dziesiątkami.

✕ Romeo na deszczu. W jednym z ogródkowych teatrzyków paryzkich, dawała niedawno przedstawienia trupa wędrowna. Grano „Romea i Julję“. W piątym akcie aktorka przedstawiająca Julję, leżała jako zmarła w grobowcu. Nieszczęście jednak chciało, że puścił się dość rzęsisty deszcz i przez szczeliny w improwizowanym dachu nad scena zaczęła przeciekać woda. Nagle pada kropla na twarz „nieboszczki“ Julii, która w odpowiedź na to wstrząsa głową i niemile wykrzywia twarz. Po chwili spada dróga kropla i powtarza się ta sama demonstrocia nerwowa ze strony biednej aktorki. Tymczasem znajdujący się na seenie Romeo oraz dyrektor z za kulis ciągle szeptali nieszczęsnej Julji: „Leż że pani spokojnie, na Boga!“— Ponieważ krople spadały z dość znacznej wysokości, przeto nie dziw, że aktorka nie mogła się powstrzymać od objawiania takich kurczowych ruchów, ulegając jednak uawoływaniom dyrektora usunęła nieznacznie na bok głowę. Lecz już i widzowie spostszegli ten kłopot Julii i wszystkich oczy zwróciły się na powałę. Zaczęły się dowcipkowania: „Kropla, kropla, już wisi!“— „Baczność! spada“ — „Panno Kapulet — wtrąca jakiś złośliwy — mogę służyć jej moim parasolem?“ — Rozumie się, że po takich uwagach, nastrój tragiczny między publicznością ustąpił miejsca głośnej wesołości, a gdy i krople nie przestawały padać, wśród wybuchu śmiechu musiano spuścić zasłonę.

— Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej. JW. Minister Kommunikacji decyzją objawioną przez Reskrypt Departamentu Dróg Żelaznych z dnia 9go lipca r. b. Nr. 4236 polecić raczył: § 32 Taryfy do poboru opłat na Drodze Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej zastąpić przepisami zawartemi w §§ 116, 145 i 146 Taryfy Głównego Towarzystwa Rossyjskich Dróg Żelaznych.

Przepisy te są następujące:

§ 116. Przedmiota niebezpieczne *) po przybyciu ich na stację przeznaczenia, powinny być natychmiast *odebrane przez właściciela.*

Z przedmiotami temi nieodebranemi w ciągu 24 godzin po ich przybyciu postępuje się stosownie do przepisów o nieodebranych towarach (§ 150) **).

§ 145. Od towarów przywiezionych za frachtem pośpiesznym i przechowywanych w pakhauzach pobiera się w ciągu jednego miesiąca po upływie 24 godzin od chwili przybycia pociągu, składowe za każdy dzień w następującej wysokości:

od posyłek, towarów artykułów żywności po półkopejki od puda;

od cennych przedmiotów po $\frac{1}{10}$% od zadeklarowanej wartości;

od ekwipaży, wozów, furgonów i sanek po kop. 25 od sztuki.

Najniższa opłata składowego wynosi kop. 10 od jednego transportu.

§ 146. Od towarów przywiezionych za frachtem zwyczajnym, przechowywanych w pakhauzach i niezabranych ze stacji w ciągu 48 godzin od chwili przybycia pociągu, pobiera się składowe:

od towarów: za 3, 4 i 5tą dobę po $\frac{1}{5}$ kop. od puda
za 6, 7 i 8mą ,, ,, $\frac{2}{5}$,, ,,
za 9, 10 i 11 ,, ,, $\frac{3}{5}$,, ,,
za 12, 13 i 14 ,, ,, $\frac{4}{5}$,, ,,
za pozostałą połowę miesiąca po 1 kop. od puda na dobę.

od powozów po kop. 25 od sztuki;

od wagonów, parowozów i tendrów po rs. 1 kop. 50 od sztuki.

Najniższa opłata składowego wynosi kop. 10 od jednego transportu.

Składowe od towarów przechowywanych nie w pakhauzach lecz na placach na otwartem powietrzu, pobiera się w połowicznej wysokości.

Uwaga. Składowe za dni świąteczne i niedzielne nie pobiera się.

Podając o tem do powszechnej wiadomości Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko Terespolskiej nadmienia, że przytoczone przepisy co do poboru składowego zmieniające nietylko § 32 ale i § 14 dotychczasowej taryfy, wejdą na pomienionej Drodze Żelaznej w wykonanie od dnia 13 (25) października r. b.

---

*) Pod nazwą przedmiotów niebezpiecznych rozumieją się na Dr. Żel. Warsz. Teresp. przedmiota łatwo zapalne, gryzące lub wybuchające.

**) Przytoczony § 150 i będące z nim w związku §§ 152 i 168 przepisują: że przedmioty te, nieodebrane w ciągu 24ch godzin jeśli przybyły za frachtem pośpiesznym, a w ciągu 48 godzin jeśli przybyły za frachtem zwyczajnym, sprawdzają się w przytomności urzędnika policyjnego, który protokół sprawdzenia sporządza na stacjach w blizkości których nie ma policyjnego urzędnika, protokół sporządza zawiadowca w obecności dwóch świadków do służby drogi żel. nie należących a mieszkających w blizkości stacji) po czem sprzedają się z zarządzenia zawiadowcy stacji. Z funduszu osiągniętego z takiej sprzedaży towarzystwo drogi pokrywa przedewszystkiem swoją należność, reszta zaś funduszu zwraca się wysyłającemu lub odbierającemu, jeżeli się zgłosi po nią najdalej do upływu 7ciu miesięcy od daty sprzedaży towaru.

—13405— —3—3—

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

GŁÓWNY SKŁAD LAMP NAFTOWYCH

WŁADYSŁAWA PODGÓRSKIEGO

CENY ZNIŻONE.

Krakowskie-Przedmieście Nr 389, wprost Saskiego Placu.

W skutek ogromnej rozprzedaży tak w kraju jak i do całej Rosji, jestem w możności znacznie **obniżyć ceny Lamp** już i tak słynących z taniości i doskonałości, a zaopatrzywszy skład swój na nadchodzący sezon w bogaty wybór metalowych, porcelanowych i szklannych lamp wiszących, stołowych i ściennych, najnowszej ulepszonej konstrukcji od najskromniejszych do najwykwintniejszych, mogących być ozdobą najbogatszych salonów, mam honor zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na poniżej wyszczególnione ceny.

Lampy do pisania, czytania i szycia z daszkami mlecznymi od kop. **60**.
Lampy salonowe metalowe, porcelanowe i szklanne z globami i tulipanami, od rs. **2** kop. **50**.
Lampy wiszące do pokoi jadalnych **z knotami okrągłemi, daszkami mlecznemi i kontwagą** od rs. **4** kop. **50**.
Lampy ścienne i stołowe do przedpokoi, kuchni, warsztatów i fabryk, od kop, **22**.
Lampy ścienne w najnowszych fasonach z globami, od rs. **1** kop. 20.
Ample do buduarów i sypialni kolorowe i bogato dekorowane, od rs. **5** kop. **50**.
Lampy ligroinowe stołowe i do latarń, od kop. **8**:
Latarnie bezpieczeństwa do gospodarstwa najnowszej konstrukcji nie gasnące przy najsilniejszym wietrze rs. **1** kop. **70**.
Lampy bronzowe o kilku płomieniach do salonów, Żyrandole, Świeczniki, Kandelabry i Lichtarze bronzowe.
Latarnie do oświetlania ulic, bram i sieni.

PP. Kupcom poleca się wyżej wymienione Lampy, oraz ich części składowe, jako to: Postumenty, Rezerwoary, Brennery, Globy, Daszki mleczne i papierowe, Tulipany, Cylindry, Knoty i t. p., z odstąpieniem rabatu stosownego do wielkości obstalunku.

Lampy olejne przerabiają się na naftowe, oraz uskuteczniają się reparacje wszelkiego rodzaju Lamp i odnowienia, po cenach umiarkowanych. 5—6 - 12320 —

CENY ZNIŻONE.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

POSADZKA

przemianowa, jesion z dębem, bardzo starannie wykończona i sucha, jest do sprzedania w handlu **D. S. Dyżewskiego**, przy ulicy Ś to-Krzyzkiej Nr 17. Tamże nadszedł nowy transport **ZAPAŁEK** cedrowych, pachnących, i przewyższających dobrocią wszelkie inne, —14164—1—3

Jest do sprzedania

KUCZKA

z dobrego materjału, mocno zbudowana, z dachem cynkowym, która służyć może za mieszkanie dla stróża, za altanę, lub też za letnie mieszkanie, nadto rozbiera się jak szafa. Wiadomość na Muranowie w domu Wojdego, pod Nrem 1291 (nowy 8). —14162—1—3

Na hipotekę domu masiw murowanego w mieście Warszawie, pierwszej połowie wartości najniżej biorąc, potrzebną jest zaraz pożyczka na 8 procent w summie:

Rs. 2,000

ktoby takową mógł udzielić zechce bez pośrednictwa złożyć adres swój w Cukierni Zawistowskiego obok Soboru na ulicy Długiej. —13942—3—3

Z powodu zmiany lokalu jest do sprzedania

SOFA

jesionowa, duża, z wierzchu otwierana, pokryta skórą baranią, z trzema poduszkami, ulica Podwal Nr 14 nowy, mieszkania Nr 18. —14140—1—3

Pozostawiono do sprzedania w Składzie Fortepianów i Pianin Zagranicznych



J. CERULLI



Miodowa, Nr 15, wprost Sądu Appellacyjnego

FORTEPIAN palisandrowy, parę miesięcy używany, oraz FORTEPIAN fabryk Kerntopfa, palisandrowy, mało używany, krótki, z całym blatem, 4-ma szprejcami. Tamże przyjmują się wszelkie strojenia, reparacje instrumentów i pakowanie takowych.
4—6 — 13,777 —

NOWO OTWORZONY

Skład Komissowy Wyrobów Manufakturnych

St. Petersburskich i Moskiewskich jabryk

pod firmą

E. A. HEURICH

róg Miodowej i Senatorskiej Nr 3.

Perkale i **Kretony** kolorowe w najnowszych deseniach za łok. po k. 15.
Perkale białe w różnych szerokościach i gatunkach, za łokieć od kop. 9.
Perkale kolorowe na poszycia za łokieć od kop. 9.
Płótna Jarosławskich fabryk za łokieć od kop. 10.
Dymy i Brylantyny za łokieć od kop. 20.
Barchany białe, za łokieć od kop. 20.
Kamloty czarne i kolorowe.
Materjały materacowe czysto lniane w najnowszych deseniach za łokieć od kop. 37 do 55.
Bareże czarne i kolorowe.
Flanele kolorowe i białe na rozmaite ceny.
Kołdry wełniane, za sztukę od rs. 6.
Kołdry pikowe białe i kolorowe, od rs. 3 kop. 50.
Chustki wełniane w wielkim wyborze od rs. 3 kop. 50.
Muśliny, Merli i t. p. 3—6 — 13730 —

Z powodu Wystawy wiele osób krótko bawiących w mieście tutejszym, życzy sobie mieć jak najprędzej załatwione wszelkie obstalunki, utrzymując zaś

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

zaopatrzony w doborowe materjały tak krajowe jak i zagraniczne, podejmuję się właśnie wszelkie roboty wykonywać w jak najkrótszym czasie podług najświeższych żurnali, tak ze swego jak i z powierzonego mi materjału, z czem mam honor polecić się Szanownej Publiczności.

Stanisław Białohóbek,

10—10 —12767 — Swięto-Krzyzka, Nr 23, wprost Jasnej.

Tekturę asfaltową do krycia dachów, gwoździe do tektury po 45 kop. za 1000 sztuk; łaty drewniane trójkańczaste.
Piece żelazne różnych systemów znaczną oszczędność przedstawiające, z powodu swojej doskonałej konstrukcji.
Zegary do kontrolowania stróży w ten sposób, że nawet na 10 minut przeznaczonych im posterunków opuścić nie są w stanie, aby zegar ominięcia ich nie wykazał, polecają.

KRAFT KUKSZ.

20—0—10968— w Warszawie, ulica Miodowa Nr 490/1.

Do Magazynu Towarów Futrzanych

DOMU HANDLOWEGO

FIRMY

PAWŁA SOROKOUMOWSKIEGO Z SYNAMI

z Moskwy

w Warszawie Krakow.-Przedm., Nr 412 (nowy 9)

Nadszedł świeży transport rozmaitego rodzaju Futrzanych Towarów jako to: Szub, Błamów, Kołnierzy, Boa, Mufek, Karakul, gotowych szub, szubek, tak męzkich jako też i damskich.

Dla PP. Handlujących Magazyn ten ma towary w partjach, Magazyn przyjmuje obstalunki na futrzane rzeczy jak również przerabia noszone. 6—6 — 13424 —

Badeńskie

WINOGRONA KURACYJNE

codziennie świeże nadchodzą

do Handlu Win, Owoców i Delikatesów

Braci Wróbel.

Krakowskie-Przedmieście, obok Kościoła Św. Krzyża.

4—0 **Funt po kop. 30.** — 13723 —

FRANCUZKA

z wysokiem wykształceniem naukowem znana i pewna życzy sobie wyjechać w Gubernie Zachodnie do kończących edukację Panienek. **Nauczycielki** polki z wyższem i niższem wykształceniem, Guwerner Niemiec do początkujących dzieci, bony niemki, nauczycielki na godziny, uczennice Instytu Muzycznego, jak również Instytutu Maryjskiego, **Osoby do towarzystwa**, do matkowania, do zarządu domu, do pielęgnowania chorej osoby oraz **Rządca Dóbr** z Żabikowskiej szkoły, posiadający chlubne świadectwa, są do umieszczenia u **Pośredniczącej Heleny Czajkowskiej**. Plac Żelaznej Bramy Nr 3-ci przy Ogrodzie.
13774—2—3

Potrzebnym jest

RZĄDCA

do dużego domu, z kaucją rs. 1,000. Wiadomość u pana Marczewskiego, Adwokata, ulica Miodowa Nr 6 nowy, dom Mrozowskiego. —14180—1—3

Jest do sprzedania

PLAC

dziedziczny, łokci kwadratowych 25,000 mający, przy ulicy Dzielnej naprost więzienia, pod Nrem 2373b położony. Wiadomość u Rządcy domu przy ulicy Nowy Świat, pod Nrem 1258/35. —14174—1—1

Potrzebne są

PANNY

do szycia bielizny, czyli podręczne. Ulica Bednarska Nr 4 nowy, mieszkania 35. —14152—1—1

Potrzebnym jest

UCZEŃ

do Handlu galanteryjnego. Wiadomość w mieszkaniu p. Kaniewskiego przy ulicy Danielewiczowskiej Nr 617 pod Królami, od godz. 1-ej do 2-ej w południe. —14181—1—1

Potrzebną jest do wyjazdu w gub. zachodnią

Panna-Służąca,

młoda, z dobremi świadectwami. Wiadomość u szwajcara w hotelu angielskim. Tamże potrzebną jest **PRACZKA** uzdolniona w swoim fachu. —14188—1—1

Do sprzedania

Zaraz bez pośrednictwa:

Dom drewniany na podmurowaniu wysokiem, z Oficyną, Piwnicami i Ogródkiem w stanie dobrym, w cenie 6,000 rs., przynoszącym dochodu czystego prawie 10% w pobliżkości Nowego - Swiatu i Krakowskiego Przedmieścia. Na gruncie może pozostać 1/3 szacunku. Wiadomość przy ulicy Ordynackiej Nr 8, mieszkania Nr 10.
—13378—3—3

(Patrz Dodatek).

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 221

Dnia 9 Października 1874 roku *Piątek.* *Dnia 27 Września (9 Października) 1874 roku.*

DO BALETU PAN TWARDOWSKI
wyszły nakładem składu Nut Muzycznych

G. SENNEWALDA,

przy ulicy MIODOWEJ Nr 481.

Dwa tańce układu **LEWANDOWSKIEGO**, a mianowicie: **Nr 1 Mazur Żaków,** cena kop. 45. **Nr 2, Oberek Zawierucha**, cena kop. 60; nabyć można we wszystkich składach nut w kraju i zagranicą. 4—4 —13507—

NOWA POWIEŚĆ
J. I. KRASZEWSKIEGO,

W tych dniach opuściła prassę nakładem

KSIĘGARNI

GEBETHNERA I WOLFFA,
POWRÓT DO GNIAZDA,

Powieść z podań XVI wieku, przez **J. I. Kraszewskiego.**
Cena rs. 1 kop. 50.
Do nabycia w znaczniejszych księgarniach krajowych i zagranicznych.

Tom VI-ty
DZIEŁ ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO
WYSZEDŁ z DRUKU

OBEJMUJE: **Bajronista** (dokończenie), **Dziwe-Żona** jest do nabycia w Kantorze Drukarni J. Ungra, przy ulicy Nowolipki Nr 2406 (3), oraz w znaczniejszych Księgarniach w kraju i zagranicą:

Tom 7-my wyjdzie 15 Listopada r. b.

Dzieła Zygmunta Kaczkowskiego obejmować będą około 10 tomów, każdy tom objętości około 25 arkuszy ścisłego druku, z których co kwartał po dwa tomy oddawane będą w ręce Szanownej Publiczności.

Cena Prenumeraty:

A. Dla Prenumeratorów Tygodnika Illustr. lub Wędrowca:

w Warszawie: **jeden tom rs. 1**, w oprawie ozdobnej **rs. 1 kop. 40.**
w Cesarstwie i na prowincji (z przesyłką pocztową): **za dwa tomy rs. 2 kop. 20**, w oprawie ozdobnej rs. **3** kop. **20.**

B. Dla Nieprenumerujących Tygodn. Illustr. lub Wędrowca:

w Warszawie za **jeden** tom rs. **2**, w oprawie ozdobnej rs. **2** kop. **40.**
w Cesarstwie i na prowincji (z przesyłką pocztową) za **dwa** tomy rs. **4** kop **20**, w oprawie ozdobnej rs. **5** kop. **20.**

Uwaga. Prenumerata na powyższe dzieła z Cesarstwa i z prowincji przyjmuje się najmniej na **2** tomy. 3—3 — 13840

Magistrat Miasta Warszawy.

Dnia 23 Października (4 Listopada) r. b. o godzinie 12-ej w południe odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu licytacja głośna in plus na trzyletnie t. j. od dnia 1 (13(Stycznia 1875 roku do takiejże daty 1878 r. wydzierżawienie miejsca na placu przy ulicy Nalewki, naprzeciw Krasińskiego ogrodu, pod budowę stałej drewnianej altanki do sprzedaży wody sodowej od summy rs. 35 kop. 50 rocznie.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, zgłoszą się w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, wraz z kwitem Kassy Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy na złożone w tejże kassie wadjum w kwocie rs. 20 i na koszta ogłoszenia rs. 15, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

1—3 — 14126 —

Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej.

Podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniu 7 (19) Października r. b. o godzinie 1-ej po południu, odbędzie się przed Radą Miejską licytacja in plus na sprzedaż z lasów dóbr Pęchery i Runów w powiecie Górno-Kalwaryjskim, do Instytutu Ś-go Kazimierza w Warszawie należących, 2-ch oddzielnych partji rozmaitego gatunku i rozmaitych wymiarów drzew, a mianowicie w cięciach Nr 1 i 2, z lat 1873 i 1874, obrębu Pęchery i Runów, okręgu II, I partji 1,482 sztuk, od summy rs. 3,873 kop. 59; wadium rs. 800. Starodrzew w okręgu III Ściek obrębu Runów.

II partji 284 sztuk, od summy rs. 2,380 kop. 52; wadium rs. 480.

Licytacja na sprzedaż tychże drzew, odbywać się będzie oddzielnie na każdą z wymienionych 2-ch partji, przez opieczętowane deklaracje, a następnie głośna in plus od najwyższej offerty w deklaracjach podanej. Przystępujący do licytacji, obowiązani są w terminie wyżej oznaczonym przedstawić oddzielne na każdą z wymienionych partji drzewa deklaracje, na papierze zwyczajnym, bez poprawek i skrobań napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, i dołączyć wadium w ilości wyżej wskazanej. Jeżeliby kto z konkurentów, nie zechciał osobiście stanąć do głośnej licytacji, to może na wspomnionych wyżej warunkach i nie później jak do godziny 12-ej z rana tego dnia na który naznaczoną jest licytacja, nadesłać do Rady Miejskiej deklarację, z napisem na kopercie, że deklaracja ta ma być otwartą po ukończeniu głośnej licytacji. Jeżeli podana w tego rodzaju deklaracji za wyżej wspomnione drzewa summa, okaże się się wyższą od summy postąpionej na głośnej licytacji utrzyma się ten, kto w rzeczonej deklaracji poda najwyższą offertę.

Inne warunki licytacyjne, oraz szczegółowe wykazy oszacowania wystawionych na sprzedaż drzew, są do przejrzenia w Kancellarji Rady Miejskiej i u Leśniczego lasów dóbr Pęchery i Runów we wsi Pęchery w powiecie Górno-Kalwaryjskim, codziennie w godzinach służbowych.

w Warszawie dnia 21 Września (3 Października) 1874 r.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rady Miejskiej Warszawskiej Dobroczynności Publicznej z dnia 21 Września (3 Października) 1774 r., składam niniejszą deklaracje, iż z wystawionych na sprzedaż 2-ch partji drzewa z lasów dóbr Pęchery i Runów w powiecie Górno Kalwaryjskim, do Instytutu Ś-go Kazimierza w Warszawie należących, obowiązuje się zakupić drzewa (wypisać z ogłoszenia) za summę rs . . kop. . . wyraźnie (wypisać liczbą i literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych na sprzedaż tychże drzew objętym. Wadium w ilości rs. . . . wyraźnie (wypisać liczbą i literami) przy niniejszem składam. Stałe moje zamieszkanie w N . . . Pisałem w N. . dnia. . . . . . . 1874 r.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko). 2—3 —14011—

Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 7 (19) Października o godzinie 1-ej po południu odbywać się będzie przed tąż Radą publiczna licytacja, naprzód przez opieczętowane deklaracje, a następnie głośna na oddanie w entrepryzę:

1. Restauracji gmachu Przytułku starców Ś-go Ducha i Panny Marji, poczynając od summy rs. 2,774 kop. 89. wadium rs. 280 i
2. Budowy murowanego parkanu w gmachu Instytutu Ś-go Kazimierza, poczynając od summy rs. 606 kop. 78, wadium rs. 75.

Anszlagi i warunki licytacyjne można przejrzeć w Kancellarji Rady Miejskiej codziennie w godzinach biurowych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rady Miejskiej z d. . . . składam niniejszą deklarację, mocą której zobowiązuje się wykonać restauracjędomu Przytułku Starców Ś-go Ducha i Panny Marji (albo budowy parkanu w gmachu Instytutu Ś-go Kazimierza) w Warszawie, podług anszlagu i zgodnie z warunkami licytacyjnemi za summę (wypisać liczbą i literami).

Wadium w ilości rs. (wypisać liczbą i literami) przy niniejszem składam.

Stałe moje zamieszkanie jest w NN.

(data)

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko).

Zarządzający Czynnościami Rady **K. Puchalski.**

1—3 —14183— Sekretarz Rady, **I. Magnuski.**

Rada Miejska Warszawska
Dobroczynności Publicznej.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 30 Września (12 Października) r. b., o godzinie 1-ej z południa, odbędzie się przed tąż Radą publiczna licytacja in minus, najprzód przez opieczętowane deklaracje a następnie głośna, na oddanie w entrepryzę dostawy dla Zakładów Dobroczynnych miasta Warszawy na 1875 rok, następujących produktów:

1. Kartofli 3,140 korcy, poczynając od 2 rubli za jeden korzec,
2. Różnego warzywa, jakoto:

Marchwi	241	czetwerti, poczynając od ceny	3 rs. za czetwert.
Buraków	260	„ „	„ 3 „ „
Brukwi	172	„ „	„ 3 „ „
Pasternaku	68	„ „	„ 3 „ „
Kapusty	4900	pudów, „	„ 25 kop. za pud.
Włoszczyzny	869	„ „	„ 1 rs. 15 kop. za pud.
Cebuli	394	„ „	„ 1 rs. 20 kop. „

Licytacja odbywać się będzie oddzielnie na dostawę kartofli i oddzielnie na dostawę łącznie wszelkiego innego warzywa, a zatem na każdą z tych dwóch entrepryz, należy przedstawić osobną deklarację.

Wadjum ustanawia się na dostawę kartofli na rs. 1256, do licytacji zaś na dostawę pozostałego warzywa rs. 980.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w kancelarji Rady Miejskiej, codziennie w godzinach biurowych.

Wzór do deklaracji.

Na skutek ogłoszenia Rady Miejskiej z dnia . . . składam niniejszą deklarację, mocą której obowiązuję się, dostarczać dla Zakładów dobroczynnych w Warszawie (wymienić przedmiot dostawy, a zarazem wypisać liczbę i literami cenę, po której konkurent podejmuje się dostarczać każdy z przedmiotów wchodzących do entrepryzy), poddając się warunkom licytacyjnym.

Wadjum w ilości (wypisać liczbą i literami) przy niniejszem składam. **Mieszkam** stale w N. . . . pisałem w N. . . . dnia mca i roku.

Podpisać wyraźnie imie i nazwisko.

Zarządzający czynnościami Rady **K. Puchalski.**

Sekretarz Rady **J. Magnuski.**

3—3 — 13893 —

Syndycy tymczasowi
MASSY UPADŁOŚCI WENDE
w Konstantynowie.

Wzywają wszystkich sprawdzonych dotąd wierzycieli Massy Upadłości Gotfryda Wende, iżby się stawili osobiście lub przez pełnomocników w d. 7 (19) Października r. b. o godzinie 5-ej z południa, w miejscu posiedzeń Trybunału Handlowego w Warszawie dla wysłuchania sprawozdania dotychczasowych czynności Syndyków tymczasowych w Massie Upadłości Gotfryda Wende, przedstawienia kandydatów na Syndyków ostatecznych lub uchwalenia dalszego postępowania w interessie tejże Masy.

Alfons Preyss.
Ryszard Meyerhof,

—14102—1—1

SYNDYK TYMCZASOWY
Massy Upadłości Leona Schönfeld.

Zawiadamia niniejszem, iż z mocy upoważnienia W-go Sędziego Kommissarza Massy Upadłości począwszy od d. 16 Września (8 Października) r. b., każdodziennie o godzinie 4-ej z południa, sprzedawane będą rozmaite Wyroby blaszane, rygały i inne utensylja sklepowe, w sklepie upadłego Leona Schönfeld pod Nr 368a, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, a to za gotowe zaraz po zalicytowaniu płacić się mające pieniądze z wyłączeniem Kuponów.

Warszawa d. 24 Września (6 Paździer.) 1874 r.

Lucjan Bojasiński,

—14052—3—3 Patron.

Potrzebną jest

P A N N A

uzdatniona kompletnie do szycia bielizny na Maszynie. Ulica Ś-to Krzyzka Nr 16, w zakładzie bielizny. —14135—1—1

Żądaną jest

Osoba młoda,

do wyręczenia w gospodarstwie domowem samej pani w Warszawie. Wiadomość: ulica Leszno Nr 18, mieszkania 8. — 14166—1—1

OBWIESZCZENIE.

Komora Celna Sosnowice, niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 14 (26) Października i dni następnych 1874 r., w gmachu jej (na stacji drogi żelaznej Sosnowice), sprzedawane będą przez publiczną licytację różne konfiskowane towary, a mianowicie: materje jedwabne, wełniane i bawełniane, towary łokciowe, galanteryjne i t. p., oszacowane w ogóle na rs. 1,500.—Dyrektor Komory, Radca Stanu **Tuchołka.**—p. o. Sekretarza, Assesor kollegjalny **Szołowski.** —14149—1—3

NIERUCHOMOŚĆ w Warszawie, przy ulicy pryncypalnej, jest do sprzedania z wolnej ręki bez pośrednictwa osób trzecich. Warunki dogodne. Oprócz pożyczki Towarzystwa Kredytowego rs. 5000, część szacunku może pozostać do wypłaty na lat kilka, na umiarkowany procent. Wiadomość przy ulicy Długiej Nr 543, mieszkania 119 dawny 1 nowy), co dzień od godziny 9tej do 1-ej, a po południu od 4 do 6. 13922—3—3

FRANCUZKA

poszukuje miejsca do konwersacji, na nadzwyczajnie przystępnych warunkach. Jest to osoba dobrze wychowana, przyzwoita pod każdym względem, nie młoda, mogąca prowadzić rozmowę poważną i ożywioną. Odwołuje się do serc szlachetnych z prożbą o pomoc w uzyskaniu możności zapracowania na utrzymanie, praktycznem nauczaniem języka, ponieważ jest prawie niewidomą, a uczucie godności osobistej nie pozwala jej żyć z jałmużny. Radna jest na podziw i nader skromnych wymagań tak co do usługi, jako i potrzeb swoich.—Adres: ulica Śliska Nr 23 u Właścicielki domu. —14144—1—1

Dla Kawalera.

Do wynajęcia każdego czasu Dwa Pokoje z osobnym wchodem. Wiadomość przy ulicy Przechodniej Nr 3, mieszkania Nr 2 w pierwszej bramie na 1-em piętrze.

—13944—3—3

Potrzebny jest

NAUCZYCIEL

na wieś, niedaleko od Warszawy dla przysposobienia chłopca do 4-ej klassy gimnazjum. Pragnący przyjąć na się to obowiązki, zechcę zgłosić się do domu Szmideckiego, przy ulicy Marjensztad Nr 16 nowy, do mieszkania na 1-m piętrze Nr 6, dla bliższego porozumienia się. Można zastać każdodziennie do godz 10 ej z rana. —14138—1—3

NAUCZYCIELKA

śpiewu, posiadająca wyższy patent, uczennica Ciaffei'ego, udziela lekcje na godziny. Wiadomość przy ulicy Nowy-Świat Nr 40 nowy, mieszkania 12, w oficynie. —13996—2—3

BONA

Niemka,

opatrzona w dobre świadectwa, może zaraz mieć pomieszczenie. Zgłosić się zechce na ulicę Włodzimierską pod Nr 3 nowy, w pierwszą sień na 2-gie piętro do lokalu pod Nr 19. —13949—3—3

Żądane są Guwernantki
Polki i Francuzki,

u Prof. de Préchamps. Ulicą Długa 23 (Eldorado). —13415—5—5

Młody Człowiek,

pracujący w jednym z tutejszych kantorów, pragnie przyjąć po 5 tej godzinie wieczorem zajęcie poboczne w prowadzeniu ksiąg handlowych, w polskim lub niemieckim języku. Ktoby takowego potrzebował niech się zgłosi do Red. Kurjera Warsz. pod lit. A. B. 100. —13905—3—3

Potrzebny jest zaraz

Młody Człowiek,

do Zakładu Przemysłowego, moralnego prowadzenia się, do pomocy w ekspedycji towarów i t. p. zajęć. Znajomość rachunków, oraz rekomendacja jest wymagana. Wiadomość od godziny 7-ej do 11 ej z rana, ulica Pańska Nr 11. —14175—1—2

Uczeń szk. Realnej,

klassy 6 tej, S. W., poszukuje stancji i stołu za korrepetycje. Osoby interesowane raczą się zgłosić do W-go Smoleńskiego Sekretarza tejże Szkoły przy ulicy Jezuickiej. —14003—2—2

Rossjanin, Student,

znający gruntownie język russki, udziela lekcje przedmiotów w zakres kursu gimnazjum wchodzące. Wiadomość: ulica Chmielna Nr 24, stróż wskaże. —14151—1—1

Urzędnik w średnim wieku, pragnie przyjąć obowiązki

RZĄDCY DOMU

za przyzwoite wynagrodzenie, obeznany z przepisami policyjnemi, administracyjnemi i sądowemi, ktoby z PP. Właścicieli domów potrzebował takowego zaraz lub od Nowego-Roku, rekomenduję człowieka prawego, sumiennego i pocściwego ze wszech miar. Wiadomość ulica Leszno Nr 21 nowy, mieszkania Nr 16. —14154—1—3

Wiadomość dla PANÓW DRUKARZY

Mężczyzna z wyższem wykształceniem naukowem, pragnie poświęcić się **Drukarstwu**. Ktoryby więc z panów Drukarzy, był w chęci udzielania mu nauki Zecerstwa, za umówionem wynagrodzeniem, raczy nadesłać swój adres na ulicę Grzybowską Nr 54 nowy, mieszkania 3-ci. —13846—3—3

Osoba posiadająca rs. 1,000,

a chcąca żyć spokojnie, może mieć w procencie życie, usługę i mieszkanie, przy bardzo zacnej rodzinie, a oprócz pewności kapitału, gdyby wiek lub choroba wymagała wszelką dla siebie opiekę. Adresa uprasza się składać pod lit. D. B, w Redakcji Kurjera Warszawskiego. —14187—1—1

Potrzebni są zaraz

Ekonom i Leśniczy,

obydwa z dobremi świadectwami, oraz Gospodyni wiejska. Wiadomość udzieli stróż domu Nr 13 nowy, ulica Wielka w bliskości Marszałkowskiej. —13904—3—3

Potrzebne są

Uczennice i Podręczne do Fabryki Kwiatów

A. Szymkiewicz, ulica Niecała Nr 12, na pierwszem piętrze. —14043—2—3

Potrzebny jest do Dóbr Żarek wykwalifikowany i opatrzony dobremi świadectwami,

NADLEŚNY

z kaucją rs. 300. Reflektanci zgłosić się zechcą osobiście lub na piśmie do Zarządu Dóbr Żarki, przez Myszków. —13950—3—3

PANNY,

do usług w Restauracji, w gabinetach kobiecych, oraz **PANNA** znająca muzykę i śpiew, do takiegoż zakładu, potrzebne są do jednego ze stołecznych miast Rossji. Informacja w Kantorze B. Korpaczewskiego, Krak.-Przedm. Nr 444. —14006—2—3

KUCHARKA

potrzebna jest na wieś, 1 mil od Warszawy. Chcąca przyjąć ten obowiązek, niech się zgłosi na ulicę Bednarską Nr 4, mieszkania Nr 14, między godziną 4 tą a 6 tą wieczór. —13919—3—3

Mogący zajmować się we dnie **przepisywaniem w języku polskim** niech zostawi w Redakcji Kurjera Warszawskiego, pod literami **P. H.**, próbę swego pisma z wiadomością o nazwisku i mieszkaniu swojem, aby po przyjęciu próby pisma można było umówić się o warunki i wynagrodzenie przepisywania. —14120—1—1

Rs. 500, 750, 1,000 lub więcej,

mogą być wypożyczone na hypotekę majątku ziemskiego, na umiarkowany procent. Którąby z Właścicielek ziemskich spokojnego i rzetelnego charakteru, podobnej pożyczki żądała, o warunkach dowie się w sklepie pieczywa, Krakowskie Przedmieście Nr 15, u p. Laskowskiej. —13874—3—3

Gobelinów

25 sztuk

jest do sprzedania, a także **Place** w Warszawie różnej wielkości. Wiadomość od godziny 12 do 1 po południu, przy ulicy Nowogrodzkiej, Nr domu 1, mieszkania Nr 12. 2—3 — 14107 —

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż moja

Fabryka Kwiatów i Piór,

egzystująca przedtem przez lat 26, przy ulicy Podwal, w domu W-go Dyzmańskiego, przeniesioną była tymczasowo na ulicę Senatorską, a obecnie przeniesioną będzie od 8go Października r. b., na ulicę Rymarską pod Nr 12 nowy, obok Lessera.—**A. Metzner.** —13767—6—6

Do sprzedania stara

Saska Porcelana,

Serwis złożony z 114 sztuk i rozmaite figurki w gruppach i pojedyńcze. Obejrzeć można każdodziennie od godz. 1-ej do 5 tej po południu. Ulica Zórawia Nr 23 nowy. Stróż wskaże. —14158—1—3

GRONOSTAI

sztuk 80, jest do odstąpienia. Ulica Krucza Nr 2, stróż miejscowy wskaże. —14179—1—1

Pokrycie na Meble

wypracowane na kanwie, jest do sprzedania w Pracowni Sukien Damskich, gdzie przyjmują się wszelkie zamówienia po cenie umiarkowanej, na wykonywanie takowych. Pracownia egzystuje przy ulicy Podwal i rogu Krakowskiego-Przedmieścia Nr 97, mieszkania Nr 8. —14141—1—3

Są do sprzedania

3 OGIERY

rassy angielskiej, pochodzące ze stada Hr. Michała Wołłowicza. 5 werszków wysokie, z tych para skarogniadych po lat 5, ujeżdżonych do zaprzęgu, a jeden wierzchowy, maści kasztanowatej lat 4 w piątym. Obejrzeć i bliższą wiadomość powziąć można, w Ujeżdżalni W-go Golińskiego, przy ulicy Siennej Nr 15. —13837—2—3

PIFF-PAFF!

krótkie, grube a dobre Papierosy

po 50 kop. za 100 sztuk,

wydaje **Fabryka Papierosów K. TEOFILIDY.** Dostać można po dystrybucjach w mieście. 19—0 — 11303—

Handel Żelazny,

i korzeni, jest do odstąpienia w każdej chwili w mieście Powiatowem Prasnyszu, z powodu śmierci Właściciela na dogodnych warunkach. Wiadomość na miejscu u podpisanej. **Eleonora Roman.** —14109—1—3

W Possesji **Koszyki** Nr 1753abc są do nabycia

Drzewka Owcowe

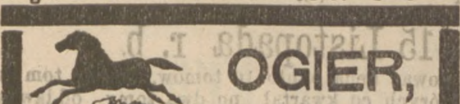
w wyborowych gatunkach, a mianowicie: **Gruszki** 3 i 4 letnie, **Jabłka** 2 i 3 letnie, **Śliwki** węgierki 2 i 3-letnie, **Orzechy** włoskie 5 i 6-letnie. Wiadomość na miejscu u ogrodnika lub w Składzie Herbaty **L. Krupeckiego**, wprost statuy Kopernika. 1—6 — 14161 —

Do sprzedania



OGIER

szpakowaty, lat 4, kompletnie pod wierzch ujeżdżony, za przystępną cenę. Wiadomość: ulica Graniczna Nr 13 nowy, u stróża Antoniego. —14167—1—3



OGIER,

maści bułanej, lat 5, jest do sprzedania za **rs. 200.** Widzieć można przy ulicy Marszałkowskiej Nr 30 nowy. Stróż wskaże. 2—3 — 14093 —

!!!Potrzebny jest zaraz!!!
Pokój kawalerski

z oddzielnym wejściem, w bliskości placu Teatralnego, jeśli można z opałem i usługą, w cenie do 10 rubli miesięcznie. Adresy nadsyłać do Redakcji Kurjera Warszawskiego, pod literą F. —14189—1—0

W każdym czasie do odnajęcia

Pokój

z oddzielnem wejściem i wspólnym przedpokojem, z życiem, opałem i usługą, za rs. 30 miesięcznie. Ulica Wielka Nr domu 13, mieszkania 16—17. —14156—1—3

DWA POKOJE

umeblowane z przedpokojem, w razie potrzeby i kuchnią, do wynajęcia zaraz na miesiąc jeden. Ś-to Krzyska Nr 21, mieszkania 12. —14146—1—3

W nowo odrestaurowanym domu przy ulicy Twardej Nr 36, są różne pomniejsze

LOKALE

w każdym czasie i od Ś-go Michała do wynajęcia. Tamże od Nowego Roku **SKLEP** z pakamerą i mieszkaniem frontowem, za 250 rs. rocznie. —12403—11—12

U AKUSZERKI

F. KEWICZ

pod Nrem 1352, nowy 3, przy ulicy Mazowieckiej, jest **Pokój** w każdej chwili do wynajęcia, dla osób potrzebujących odbyć słabość, gdzie chora znajdzie troskliwą opiekę. —13770—3—12

LOKALE

do wynajęcia od 1go Października r. b., przy ulicy Lipowej Nr 2764, nowy 3, niedaleko ulicy Oboźnej przy Browarnej, **4 pokoje**, przedpokój, kuchnia i piwnica za rs. 360, rocznie, na 1-em piętrze od frontu **3 pokoje**, przedpokój, kuchnia i piwnica za rs. 260. Wiadomość u stróża. —14083—2—6

JEDEN POKÓJ

Do wynajęcia od 8 go Października r. b. na parterze wraz z komórką, za rs. 90 rocznie. Stajnia murowana na 8 koni i Wozownia na powozy, oraz Skład na siano za rs. 200 rocznie, szczególniej przydatne dla dorożkarza, w domu Nr 1505c a 43 nowy, przy ulicy Złotej, blizko Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. —1405—3—3

POKÓJ

na drugiem piętrze od frontu, przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr nowy 5. Wiadomość w Magazynie Mód, za cenę rs. 10. —14064—3—3

POKÓJ

duży od frontu, na 2-m piętrze, do wynajęcia każdego czasu, za cenę bardzo przystępną, przy ulicy Nowy-Świat Nr 64, mieszkania 14. —14065—3—3

Z powodu wyjazdu jest do odnajęcia każdego czasu

MIESZKANIE

złożone z 3-ch pokoi, przedpokoju i kuchni z meblami, za 300 rs. kwartalnie, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 28. Tamże jeden Pokój przy familji dla kobiety. —13941—3—3

Do wynajęcia każdego czasu

Salon,

pokój i przedpokój z garderobą, umeblowane, ulica Szkolna Nr 4, mieszkania Nr 6, 2-gie piętro od frontu, trzeci dom od Zielonego Placu. —13933—3—3

SKLEP frontowy, naprzeciw Gościnnego dworu, w domu A. Janasza, Gnojna Nr 11, zaraz do najęcia za rs 300 rocznie, mógłby służyć na hurtowną sprzedaż wyrobów tabacznych. Tamże mogą być zamawiane Mieszkania od przyszłej Wielkiej Nocy, na większe i mniejsze warsztaty rzemieślnicze, jak również może być kupionym Plac frontowy do zabudowania. Informacja na miejscu u mieszkaniu Nr 11, tamże **Niedźwiad** do sprzedania. —140. —3—3

SKLEP

wraz z mieszkaniem, do wynajęcia przy ulicy Senatorskiej Nr 20. 1—6 — 14177 —

Obszerne Spichrze, Wozownie i Stajnie,

po cenie umiarkowanej do wynajęcia każdego czasu w domu pod Nrem 22 przy ulicy Ś-to-Jerskiej. Wiadomość u Stróża. —13903—3—3

Od Nowego Roku jest do wynajęcia

SKLEP

z mieszkaniem w którym przez lat kilka była sprzedaż Chleba z Młyna Parowego. Może on być oddany i na inny proceder. Wiadomość u Rządcy Domu przy rogu ulicy Twardej i Pańskiej Nr 1221 i 2 gdzie wchodząc. —14115—1—3

Z powodu wyjazdu

SKLEPIK
Wiktuałów

do sprzedania. Ulica Kościelna Nr 16. —14030—3—3

Nagrody rs. 10.

Dnia 7 b. m., w przejeździe ulicą Miodową i Długą zgubiono **Portmonetkę** z rublami. Uczciwy znalazca raczy odnieść na ulicę Bracką Nr 6, mieszkanie Nr 22. —14121—2—2

W dniu 7 Października o godzinie 4 po południu zaginął

PIES

czarnej maści rassy Ponter, wyżeł z obrożą stalową i marką za rok 1874. Znalazca od prowadzić raczy na ul. Mazowiecką pod N 11, mieszk. Nr 19. za nagrodą rs. 3. Nie mienia się iż kroki śledcze są energiczne przedsięwzięte. —14147—1—3

Дозволено Цензурою.